

7



Miny mają zatroskane,
bo trzeba by coś chcieć,
jak pisał Wyspiański.



Teatr wychodzi na dziedziniec

Jak to na weselu...

Coraz częściej teatr ucieka z eleganckich sal w nietypowe wnętrza, a czasem i w plener. Tym razem właśnie w plener, choć niedaleko, bo tylko na wewnętrzny dziedziniec przeniósł się Teatr Powszechny w Warszawie. Zniesiono tu ławy, zbudowano estradę i urządzono wesele przy grillu... Wiadomo, mamy teraz Rok Wyspiańskiego. Na dziedzińcu jednak aktorzy tylko od czasu do czasu mówili kawałki z lektury szkolnej. Znacznie częściej teksty znane z internetu i gazet. Bo to

Zabawa na weselisku była na całego. Śpiewy, tańce i swawole.

było nasze, dzisiejsze wesele. Dopiero w drugiej części towarzystwo przeniosło się do sali teatralnej, aby tam zobaczyć fragment prawdziwego „Wesela” pana Wyspiańskiego, z szacunkiem i pięknie wyrecytowany. „A jako z tego nauka?”, jakby zapytała Panna Młoda z „Wesela”. Ano taka, że można dawnych mistrzów pokazywać tak, żeby widz niespecjalnie rozkończony w klasyce mógł u nich znaleźć coś dla siebie. Publiczność zgotowała aktorom owacje, a na koniec na dziedzińcu wspólnie biesiadowano. Jak to na weselu...



Sylwester
Maciejewski bije
brawo... widzom.